

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Ksiazka Stanislaw Piasecki
Redaktor odpowiedzialny: Stanislaw Eben

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Av. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$00. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, Kubisa i Aleksandra Majewskiego.

Masoneria w Polsce.

Masoneria jest sekta religijno-filozoficzna, lecz równocześnie jest organizacją mającą określone cele i dążenia polityczne i społeczne i prowadzącą robotę przeznaczoną na to, by te cele i dążenia urzeczywistniać. Ludzie narodowo myślący muszą się przeciwstawić wierzeniom i teorjom wolnomularskim; my Polacy jesteśmy w dodatku w tem położeniu, że musimy się bronić przeciwko polityce masonerii, bo polityka ta w ciągu ostatnich dwóch stuleci i w chwili obecnej godzi w nasze najżywniejsze interesy narodowe, w samo istnienie państwa i narodu polskiego.

Masoneria odegrała rolę w dziele rozbiorów Polski w wieku XVIII. Kto czytał książkę profesora Dembińskiego, „Polska na przedzie”, ten wie, jak fatalne dla istnienia państwa polskiego następstwa miało zawarcie przymierza z Prusami w okresie Sejmu Czteroletniego. A przecież w doprowadzeniu do tego przymierza decydującą rolę odegrała właśnie masoneria. Niedostatecznie są wyjaśnione jeszcze jej działania w stosunku do Polski w wieku XIX. Nie może natomiast być wątpliwości co do tego, że w okresie powojennym, w ciągu ostatnich lat dziesięciu prowadzi wolnomularstwo politykę, która, gdyby była uwieczniona powodzeniem musi doprowadzić do nowych rozbiorów Polski.

Kto zna sprawozdania z konwentów Wielkiego Wschodu francuskiego ten wie, że poza całą polityką opierającą bezpieczeństwo Francji na przymierzu z Niemcami, stoi właśnie masoneria i to wszystkie jej odłamy. Jest zaś rzeczą oczywistą, że porozumienie nad Renem jest możliwe tylko pod warunkiem wypełnienia zadań niemieckich nad Wisłą. Jeśli mógł ktoś co do tego mieć jakieś wątpliwości to wystąpieniem dr. Schachta w Haryżu musiał je utracić. Nie możemy sobie wyobrazić, by kierownicy polityki masoniackiej

nie zdawali sobie sprawy z tej oczywistej prawdy. Co więcej, mamy to przeświadczenie, oparte na danych, których nie możemy w tej chwili ujawnić, że u szczytów sekty postanowienie co do rozbiorów Polski już dawno zapadło. Nie potrzeba zresztą żadnych szczeżeńych informacji, kto obserwuje politykę europejską ten wie, że cała polityka pojednania Francji z Niemcami musi doprowadzić z żelazną konsekwencją do postawienia zagadnienia rozbioru Polski, a za tą polityką, jak już powiedzieliśmy, stoi masoneria wszelkich obrządków.

Z powyższego wynika z całą oczywistością, jak wielkim niebezpieczeństwem dla bytu państwa polskiego są łoża masoniackie w Polsce, zwłaszcza jeśli mają swych ludzi w ośrodkach kierujących polityką naszą. Poszczególne masoni mogą mieć przeświadczenie, że należą do sekty nie wspólnie, ale w działaniach szkolonych dla Polski. Na to jest skomplikowana hierarchja w masonerii, by nie wtajemniczać ogółu członków w cele ostateczne. Lecz łoża polskie kierowane z zewnątrz przez ludzi należących do wyższych stopni, stają się najniebezpieczniejszymi agenturami obcemu, czynnikami nie tylko rozkładu wewnętrznego, lecz także przygotowywania rozbioru państwa.

Inne kraje mogą jeszcze żyć, mając wewnątrz raka masonerii, Polska jest skazana na zagładę, jeśli dopuści do tego, by władza w niej była w ręku masonerii. Tu chodzi nie o taki lub inny sposób życia narodu, lecz o jego byt, o jego państwo.

Wśród kłopotów i sporów biejących zapomnieliśmy nieco o tem zagadnieniu najważniejszym o istocie walki o władzę w Polsce i o stawce rzeczywistej i ostatecznej, o jaką ta walka się toczy. Tymczasem tylko z tego punktu widzenia można ocenić położenie polityczne w naszym kraju i ustalić wskazania polityczne.

Zrodzona z tchnienia wielkiej rewolucji francuskiej, zapatrzona w zdrowe zasady „Magnae caritae libertatum” angielskiej, oraz w świeżo krystalizującą się niepodległości dzisiejszych Stanów Zjednoczonych — ujęła ona po raz pierwszy w karby ustawoprawnych ideę wolności i równości obywatelskiej, w najszlachetniejszym pojęciu ideału państwa narodowo-demokratycznego-republikańskiego.

Szlachetny wysiłek twórców Konstytucji 3-go Maja, bohaterkie poświęcenie Kościuszki chwilowo nie przyniosły owoców. Przemoc obca zapanowała nad Polską i panowała 130 lat. Z ziarn jednak, rzuconych przez Konstytucję 3-go maja w duszę narodu zrodziła się siła, która uczyniła bezsilną przemoc obcą, — wyrósł rzeń, dokoła którego zjednoczył się cały naród, dotychczas rozbit.

I dlatego święcimy dzień 3 maja. Dlatego dla Polski był on w niewoli jest dzisiaj po odzyskaniu wolności i będzie po wszystkie czasy — największym świętem narodem.

On dziś jest pomostem między dawną i nową Polską, on jest wykładnikiem zbiorowej woli narodu, rozumu politycznego jego najlepszych synów, hartu ducha, o który rozbijała się brutalna siła wrogów Polski — wielkiej idei państwowości i niepodległości, wybiegającej daleko poza poziom pojęć współczesnych — ku Polsce dzisiejszej.

I dlatego nie listopad 1913 roku, jako moment zrzucenia obcego jarzma, — ale maj 1791 r. — jest dniem, do którego nawiązuje nowe swoje dzieje Polska odrodzona.

Oto dlaczego i w pamięci innych państw i narodów — mimo, że Polska w 130 latach swej politycznej niewoli nie przestała być samodzielnym życiem duchowym, mimo że tworzyła i wydawała na świat wielkie dzieła i wielkich ludzi w pamięci ci narodów pozostała raczej Polska 3 majowa, Polska do buntu i wolności się zrywająca. Polska Kościuszków, Poniatowskich, Napoleonów.

Taką jest i Wy Brazylijanie przechowali ją w sercach Waszych i pamięci, w przekazaniach ojców Waszych i dziadów.

Taką opisała ją Wasza natchniona poezja, kiedy kresili obraz męki i bohaterstwa narodu, owych „Voluntarios da morte” znakomitego przodka dzisiejszego Prezydenta Republiki, Pedra Luiz Pereira da Souza. Taką znała go z płomiennych strof Machada de Assis, czy Tobiasa Barreto, czy Manuela José Gonsalvesa Junior, czy Leoncia Correio i innych, kiedy — nie wierząc w upadek Polski — przepowiadali, że „nova luz acclarará o mundo inteiro” i że z chaosu wyjdzie Polska zwycięska — „uma nação de bravos” — „Voluntarios da Liberdade e da Vida”.

I wierni tej tradycji poetów Waszych, kiedy podczas wielkiej

wojny na nowo wazyły się loy Polski. Wy, Brazylijanie zachowaliście się w sposób, który Wam jeno zaszczyt przynosi wobec świata a głęboką wdzięczność i przyjaźń całego narodu Polskiego.

Były to czasy, kiedyśmy mieli przyjaciół mało, a i tym niezlicznym brakło wiary w możliwość oparcia się Polski nawłom dzikiej przemocy, dostatecznych sił i zdolności w narodzie do utrzymania niepodległego bytu.

To też z tem większą czcią i uznaniem śledziliśmy działalność wielkiego przyjaciela Polski Ruy Barbosa, a Twego Panie Ministrze, mistrza, po którego wytycznej z taką godnością idziesz, — to też z wzruszeniem natężyliśmy słuch, by nie pominąć żadnego słowa z jego głębokich i szlachetnym umiowaniem prawdy przepojonych przemówień.

„A via dolorosa da Polonia — mówił niezapomniany Ruy Barbosa — a dignidade comque ella supportava o martyrio do seu relachamento, atrahiam-lhe a estime do espirito liberal da Europa. Foi sobretudo o apolo da consciencia universal que lhe permitiu conservar se de pe até a hora da reivindicacão da sua independencia.”

Te i tym podobne słowa wielkiego Barbosa głęboko zapadły w serca całego narodu polskiego i dziś postać jego — światła sioi w rzedzie wielkich obrońców idei wolności i niepodległości Polski na forum międzynarodowym — z szlachetnym prezydentem — Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilsonem i wielkim obrońcą Francji, marszałkiem Fochem na czele.

Panie Ministrze, nie tylko my, dyplomaci, politycy, czy społecznicy polscy, umiemy ocenić to piękne stanowisko, jakie zajęła Brazylja oficjalnie i nieoficjalnie wobec zagadnienia Państwa Polskiego. Odczuł to cały Naród Polski do najniższych warstw i najdalszych jego kończyn. Od czuła cała emigracja polska, gdziekolwiek choć garść jej się zebrała.

Panie Ministrze, wracam właśnie z objazdu jednego ze Stanów Brazylii, w którego łonie żyje kilkadziesiąt tysięcy polaków. Dzięki Twojej życzliwości i pomocy a niezwyklej gościnności prezydenta Stanów São Paulo Paraná, Santa Catharina Rio Grande do Sul, Espirito Santo i Minas Geraes, jak nie mniej i wszystkich władz stanowych i całego społeczeństwa miejscowego zdołalem w krótkim okresie czasu dokładnie wniknąć w warunki życia polskich kolonji w ich stosunek do miejscowych elementarzy, w ich rozwój gospodarczy i oświatowy w ich myśli i uczucia.

I cóż mogę Ci powiedzieć Panie Ministrze o tem?

Jedno chyba, — że tu, na tej niezmiernie i nieopieranej w bogactwie i piękności ziemi brazylijskiej — odkryłem kawał Polski, — a że w piersiach i

„Oświata”

ma na składzie następujące sztuki teatralne:

- (Ciąg dalszy)
- Cholew. N. 36 i 37, komedia w 1 akcie 1\$500
- Straudin. **Trzy Kapelusze**, komedia w 1 akcie 1\$200
- Walewski. **Na cel dobroczynny**, komedia w 1 akcie 1\$200
- Balsier. **Pociąg N. 12**, komedia w 1 akcie 1\$500
- Walewski. **Farbiarze**, komedia w 1 akcie 1\$500
- Don Juan. **UKARANY**, komedia w 1 akcie 1\$500
- Dobranowski. **WUJASZEK JALFONS**, komedia w 1 akcie 1\$500
- Abaut. **Horderca**, komedia w 1 akcie 1\$500
- Bizński. **Szach Mat.**, komedia w 4 aktach 2\$700
- Chern. **PASTERKA W KRAINIE WILKÓW** 2\$000
- Verdi Violena (La Traviata)** 2\$600
- Zwikłanki. **Emerle**, tragifarsa w 3 aktach 3\$000
- Przybyłski. **Lentley**, tretshwila w 3 aktach 3\$000
- Fredro. **SLUBY PANIENSKIE** 1\$500
- Starzeński. **Gwiazda Syberji**, dramat w 4 odsłonach 3\$000
- Siedlecki. **SPADKOBIERCA**, komedia w 3 aktach 2\$700
- Sit. **Dziedzictwo** 1\$500
- PERŁA UKRYTA, dramat w 4 aktach 2\$000
- Kanof. **PORANEK MISTRZA**, komedia w 1 akcie 1\$500
- Mikora-wier. **MORALNOŚĆ PRZEDWYSZYSTKIM**, komedia w 3 aktach 2\$500

Ciąg dalszy nastąpi

tego ludu polskiego, co kiedyś w nędzy, poniżeniu i krzywdzie opuszczał ziemię swoją — odczułem silnie bijące tętno serca Brazylii.

Nie znam zaiste piękniejszego przykładu zespolenia się dwu żywiołów etnicznych, dwu różnorodnych typów psychicznych i kultur, dwu patriotyzmów narodowych.

Dał on tutaj na Waszej ziemi typ nowy, dziwnie piękny i harmonijny, pełen sił fizycznych, jak i zdolności intelektualnych, tak potrzebnych dla przyszłego rozwoju kraju.

To, że w czasach niewoli, wzięliście pod gościnne skrzydła Waszej gwiazdźstiej bandery wygnanców polskich, — to, że w momentach decydujących umieliście przez usta Waszych mężów stanu nazwać zbrodnieć po imieniu i domagać się słusznych praw dla uciesnionego narodu, — to, że dzisiaj, sprawiedliwością kierowani, pozwalcie się rozwijać i wzbogacać polskiemu rolnikowi w atmosferze wolności i równouprawnienia — to wszystko sprawia, że w elemencie polskim, przybywającym do Brazylii, znajdujecie pozytywne czynniki pracy pionierstwa, a w dzieciach ich i wnukach zdobywacie nowe zastępy wiernych, lojalnych i szczerze do Brazylii przywiązanych obywateli.

Niech mi więc będzie wolno, dziś — przy tem naszym wspólnym święcie, — a w dziesiątą rocznicę odrodzenia Państwa Polskiego — złożyć na Twoją rękę, Panie Ministrze najszczerze podziękowanie w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej dla Wysokiego Rządu Związku poszczególnych Stanów, jak i

Przemówienie

Posła Rzeczypospolitej Dr. T. St. Grabowskiego na bankiecie na cześć Ministra Spraw Zagranicznych Dr. Octavio Mangabeira dnia 2-go Maja 1929 roku.

Panie Ministrze, Panie Panowie! Dziwnym zbiegiem okoliczności największe święto narodowe Polski zbiega się z świętem narodowym Brazylii.

Wy, Brazylijanie, święcicie dziś wielkopomny dzień odkrycia Waszej przepięknej i przebogatej ziemi. Za dni dziesięć zaś przypada rocznica innego doniosłego faktu historycznego Brazylii — zniesienia poddaństwa, wyzwolenia Waszego pracującego

ludu, zakłącia w prawo ludzkie tego, co najszlachetniejszego w duszy i sercu brazylijskim — poczucia sprawiedliwości — miłości bliźniego.

My, Polacy, święcimy dzień najszlachetniejszego wysiłku przedstawicieli narodu, w celu ratowania zagrożonej wolności, tak tragicznie okupionej następnie krwią wielkiego bohatera obu światów, Tadeusza Kościuszki.

Święcimy dzień odkrycia wielkiej prawdy narodowej i społecznej, przekazanej nam w najpiękniejszym testamentie starej Rzeczypospolitej Polskiej — Konstytucji 3-Maja 1791 roku.

dla tak przyjaznego nam Narodu Brazylijskiego.

Czynię to tem chętniej, że składam kwiaty naszych uczuć w Twoje, Panie Ministrze, zacne i pewne dłonie. — Dłonie znakomitego kontynuatora najpiękniejszych tradycji Pałacu Itamaraty i kanclerskiej teki Rządu Związkowego, którą Wasza Ekscelencja tak świetnie kieruje.

W konferencjach i rozmowach, jakie miałem możność prowadzić z Panem Ministrem na temat wspólnie nasze kraje obchodzących spraw i interesów — spotykałem się zawsze z tem szerokim i śmiałym ujęciem, które charakteryzuje ludzi czynu, — i z tą jasnością i rzetelnością w traktowaniu spraw, które jest cechą ludzi o poczuciu sprawiedliwości. Program twój natchniony tradycjami tej szaczonej międzynarodowej idei, która stała się sławą dla Twojego poprzednika, czyli imię, jako swego patrona, złotymi literami uwieczniłeś, Panie Ministrze, w gabinecie Kanclerza Brazylii.

Szczęśliwy, że miałem zaszczyt rozpocząć swą działalność, jako przedstawiciel Polski w Brazylii, za Twojego kanclerstwa, Panie Ministrze, pozwól, że, wyrażając najszersze życzenia pomysłowości dla Twojej sławnej Ojczyzny i jej Najdostojniejszego Prezydenta Republiki, wniosę ten kielich na zdrowie i szczęście Waszej Ekscelencji i Jego Szanownej Małżonki.

Rio de Janeiro 3, Maja 1929.

Wiadomości.

Z POLSKI.

PÓŁ MILJONA BANKNOTÓW DOLARÓW DLA BANKU POLSKIEGO.

W drodze z Ameryki do Polski znajduje się ładunek pół miliona efektywnych dolarów, które mają być przewiezione do Polski do dyspozycji Banku Polskiego i jego rezerwy.

RURY-OLBRZYMY NA P. W. K.

Na wolnym polu przed Hala Cieżkiego Przemysłu rozpoczęto ustawianie niezwykłych okazów wystawowych, wykonanych przez Hutę Bismarcka na Górnym Śląsku. Są to rury stalowe o przekroju 40 centymetrów z których najdłuższa ma 32 metry. Osobliwością ich jest to, że nie są spójone w całej swej długości, a tworzą jeden wielki, jakby wydrążony walec. Rury te służą jako przewody gazowe. Są to najdłuższe odcinki rury na świecie.

STAN KINEMATOGRAFJI W POLSCE.

Według danych na dzień 1-go marca roku bieżącego w Polsce istnieje 19 wytwórni kinematograficznych (14 w Warszawie, 2 w Poznaniu, 1 w Krakowie, 1 w Toruniu i 1 w Katowicach). Biur wynajmu filmów jest 93, z czego w samej Warszawie 36.

Liczba kinematografów w Polsce według województw przedstawia się następująco: województwo białostockie 46, kieleckie 61, krakowskie 48, lubelskie 51, łwowskie 74, łódzkie 86, nowogródzkie 15, poleskie 16, pomorskie 53, poznańskie 79, stanisławowskie 29, śląskie 78, tarnopolskie 25, warszawskie 55, m. Warszawa 55, wileńskie 20, wołyńskie 86.

Ogólna liczba kinematografów w Polsce czynnych na 1 kwietnia wynosi 827.

200 000 RADJOSŁUCHACZY W POLSCE.

W bieżącym miesiącu radjofonja polska obchodzić będzie trzylecie swojej działalności. Po trzech latach statystyka zarejestrowanych słuchaczy wy-

kazuje na dzień 1-go kwietnia zaledwie 202 561 radjostuchaczy przy piąciu pracujących stacji nadawczych. Cyfra ta jest minimalna w porównaniu z olbrzymimi rzeszami radjostuchaczy zagranicznych, które naprzykład w Niemczech, Anglii względnie Ameryce liczą miliony abonentów. W Polsce radjofonja cierpi jeszcze wskutek plag radjopajęczarstwa, której dotychczas jeszcze władze kontrolne nie zdołały zlikwidować mimo usilnych starań. Ogółem na jeden urząd pocztowy przypada w Polsce 94 abonentów. Oczywiście, że gros abonentów rekrutuje się z pośród radjostuchaczy miejskich.

Z Brazylii.

Kurytyba

Obecna spółka elektryczna kurytybska zwana «Cia de Força e Luz» dawniejsza «South Brazilian Railway Co», a dziś własność amerykańskiej kompanii «Bond and Share Co», zabiera się na gwalt do budowy nowej elektrowni w górach «Serra do Mar», 80 kilometrów odległej od Kurytyby, w municyplum São José dos Pinhães nad rzeką São João. bo obecna zaopatrująca Kurytybę nie jest już w stanie dostarczyć miastu światła i sily.

Okolo budowy pracuje 700 robotników, robotnikami kieruje inżynier R. R. Nermack. Żeby móc dalsze wykorzystać wody i nadać im krótszy trzystametrowy spadek, kompanja jest zmuszona przekopać tunel 2 kilometry długi. Koszta całego tego urządzenia będą ogromne. Dyrektor M. R. Wiling obiecuje, że na 25 milionów t. j. budowa, maszyny i nowe słupy na ulicach, które są brukowane. Już dzisiaj sama przerobka sieci w mieście dochodzi do 1000 kontów.

Parana.

W STAMBE, municyplum Campo Largo zastrzelił Orlencio Ferreira de Souza swego imiennika Antonia a dwóch innych ciężko zranił. Powód tej zbrodni nieznan.

Rio de Janeiro.

ŁÓDZ PODWODNA «Humayta» przybędzie do Rio w towarzystwie krążowników włoskich.

HURACAN przeszedł nad Rio w zeszłym tygodniu. Na stoku «Corcovado» obsunęła się ziemia i zasypała przedziałnię i dyrektora tej fabryki.

Na Rua Padre Miguelinho zasypana ziemia dom robotniczy. Dziewczynka zabita, matka ranna.

Znowu pojawiła się na gruncie brazylijskim myśl rozwoju. Propagatorem i pionierem tego projektu jest senator Adolpho Gorda.

Zestawiając Rio ze stolicą paulistańską pod względem ruchu automobilowego okazało się, że São Paulo stoi góra nad stolicą — bo São Paulo posiada samych aut osobowych 20 000 podczas gdy Rio tylko 15 000.

São Paulo.

PRZEMYSŁ TEKSTYLNÝ W roku 1910 wyprodukował ten stan towarów wełnianych i bawełnianych za 41 898 kontów; w roku 1926 zaś za 842 212 kontów. Wobec tego zajmuje São Paulo bezsprzecznie pierwsze miejsce w Ameryce południowej.

Santa Catharina

Florianopolis, 23-go maja. — Podług statystyki urzędowej z końcem przeszłego roku miał stan 7 156 aut.

Donoszą także, że p. prezydent

Konder, na drodze prowadzącej do São João tylko cudownie uszedł cało nieszczęściu które nastąpiło wskutek zderzenia prezydenckiego auta z towarem. Prezydent odniósł tylko lekkie zranienie prawego ucha i lewej nogi, inni z komitywy doznali także lekkich obrażeń.

Ze świata.

Francja.

Paryż, 20-go maja. — Przychodzi wiadomość z Lourdes że p. Layés angielska sparażona od szeregu lat, po obmyciu się wodą w grocie, odzyskała nagłe zdrowie, które stwierdzono liezami świadectwami różnych lekarzy.

«KRÓLOWA SZPIEGÓW» NIEMIECKICH.

Paryż. — Dzienniki donoszą z Berlina o internowaniu tajemniczej kobiety nieznanego nazwiska, która będąc bardzo piękną i posiadając wielką inteligencję, kierowała akcją szpiegowską na rzecz Niemiec w czasie wojny i otaczała ścisłym nadzorem poszczególnych agentów, doprowadzając do zguby, gdy nie była zadolowana z ich działalności. Przypisywane jej jest również własnoręczne morderstwo trzech żołnierzy straży pogranicznej. Kobieta ta, zwana «królową szpiegów», narkotyzowała się od dłuższego czasu i ostatecznie wpadła w szaleństwo, nie zdradziwszy nigdy swego prawdziwego nazwiska.

LIST SŁAWNEGO WROGA KOŚCIOŁA.

W Paryżu zmarł Ernest Vaughan, współzałożyciel wraz z Clemenceauu dziennika «Aurore», który przez długie lata był herodem antyklerykalizmu francuskiego. «Victoire» z dnia 22 bieżącego miesiąca opublikowała bardzo znajomym listem Vaughan'a do Gustava Hervé: «Drogi Przyjacielu! Jestem u kresu mego życia. Wiesz, że przez całe moje życie od samego dzieciństwa sztyłem z religii, a z mną sztydziło z niej całe społeczeństwo republikańskie. Otóż w chwili, kiedy mam umrzeć, oświadczam, że podobnie, jak całe stronnictwo republikańskie, oszukałem się strasznie, i że wielką wyrządziłem krajowi szkodę. Najzupelniej jestem przekonany, że nie możliwym jest dać społeczeństwu oparcie na materializmie i ateizmie. Muszę Ci oświadczyć iż umieram w pełnej zgodzie z Wami. Gdybym był wcześniej poznał to światło wiary, byłbym je propagował, jak Wy, bez obawy przed namiętnością i sztyderstwem. Upoważniam Cię do opublikowania tego, com powiedział, użyłem bowiem w ten sposób swemu sumieniu».

Włochy.

Rzym, 22-go maja. — Donoszą z wiecznego miasta, że Papież poraz pierwszy wyjdzie z Watykanu 30-go maja i weźmie udział w uroczystej procesji na placu św. Piotra. Papież sam poprowadzi procesję i udzieli błogosławieństwa wiernym, oddział wojska składający się z 10 tysięcy chłopów będzie utrzymywał porządek na placu św. Piotra. Jak się zapowiada, cała ludność Rzymu weźmie udział w procesji.

Rzym, 21-go maja. — Papież na osobnej audencji przyjął 80 oficerów i marynarzy brazylijskiej łodzi podwodnej Humaytá którzy specjalnie przybyli do Rzymu aby złożyć hołd głowie kościoła i otrzymać błogosławieństwo. Papież rozmawiając z każdym osobno, kiedy przyszedł do naj-

młodszego z nich położył rękę na jego ramieniu i rzekł: «Pamiętaj, że po obowiązkach względem Boga — najpierwszy jest posłuszeństwo względem przełożonych».

Anglja.

London. — Stary Lloyd Gorge znowu ubiega się o krzesło poselskie w Carnarvon równie jego córka Megan i syn major Gvilyn.

Znać się to optaca!

Niemcy.

ZZA KULIS ZBROJEŃ NIEMIECKICH.

Berlin. — Twierdzenie, że Niemcy forsują produkcję i użycie traktorów rolniczych w celach zbrojeniowych — myślenie o przyszłej wojnie — znajduje ciekawe potwierdzenie. Według wiadomości z Meksyku wojska powstańcze zdobyły rowy strzeleckie wojsk rządowych za pomocą ataku na traktory rolnicze, użyte w ten sposób, iż lemieszki pługów umieszczone są na przodzie maszyn, uderzając nimi w nieprzyjaciela.

Bojówki nacjonalistyczne w Niemczech dbają bardzo o szkolenie części swoich członków na kierowców traktorów rolniczych. Rocznie szkoli się w ten sposób w Niemczech okragło 2000 młodych ludzi. Niemieckie traktory rolnicze mogą być każdej chwili zamienione na jedno lub dwuosobowe taangi zapomocą specjalnie dopasowanych płyt stalowych.

Litwa.

NIEMOLNO MÓWIĆ

Nie wolno mówić po polsku na Litwie, Policja sporządziła protokół pewnemu urzędnikowi administracyjnemu za to że rozmawiał po polsku w czasie jazdy koleją.

KOŁO KŁAJPEDY WYŁO WIONO MINĘ Z CZASÓW WOJNY.

Kłajpeda. — W związku z wiadomością o znalezieniu miny w pobliżu portu kłajpedzkiego okręt policyjny «Prezydent Smetona» wyjechał na morze i znalazł minę przy 20 stopie kilometrowym. Mina została wysadzona.

Rosja.

STRASZNE NIESZCZĘŚCIE W KOPALNI

Moskwa. — Z Gorkówki (zagłabie donieckie) donoszą iż w szybie «Marja» w czasie opuszczenia windy w głąb szybu nastąpiła katastrofa oberwania się sznurów. Winda z 27 robotników spadła z wysokości 100 kilkudziesięciu metrów. Wszyscy robotnicy w liczbie 27 zginęli.

UKRAINA NIEPOKOI MOSKWE.

Moskwa. — Na całej Ukrainie dają się zauważyć w ostatnich czasach niezadowolonia z rządu sowieckiego i nienawiść do urzędników sowieckich.

Bolszewicy zabrali Ukraincom wszystko zboże, aby zapopatrzyć inne części sowieckiej republiki i na wywóz zagranicę. Podatki nakładane przez rząd sowiecki na wieśniaków ukraińskich są znacznie większe od tych, które płać wieśniacy w innych prowincjach.

Niektórzy Ukraińcy, zwłaszcza z inteligencją, domagają się niepodległej Ukrainy i mimo kroków powziętych przez Moskwę aby nie pozwolić na szerzenie się propagandy niepodległościowej, agitacja stale wzrasta.

Nie wiadomo czy rząd pozwoliłby na odłączenie się Ukrainy bez spróbowania przytrzymania tej bogatej prowincji choćby przyszło do rozlewu krwi. Sprawa ukraińska nie daje rządowi bolszewickiemu spokoju.

Paraguay.

I do Paragaju jak podają dzienniki, wciel się już komunizm. Z okazji 1-go maja nastąpiły starcia na ulicach stolicy Assumpcion, między partją komunistyczną a policją, przewodził jej rosjanin Izaak Kronorowski.

Wenezuela.

REWOLUCJA. W walce rewolucjonistów z rządowcami zabity został generał rządowych wojsk Jiminer, a szef sztabu generalnego ciężko ranny.

Chiny

Donoszą telegramy z Changhaju, że w Chinach rozpętała się na nowo rewolucja. Na czele rewolucji stanął generał chrześcijański Feng Yuh-Siang. Dotychczas zdobyto miasto Kanton, zburzono most na rzece żółtej i wiele sieci telegraficznych. Szkody dochodzą do miliona dolarów. Feng Yuh Siang domaga się dymisji prezydenta (Chiang-Kai Shek).

CHINKA MIANOWANA GENERALEM.

Donoszą z Szanghaju że żona jednego z dowódców armji powstańczej generała Czang-Czung Czanga została mianowana dowódcą brygady.

Podobno wykazała ona wielkie zdolności wojskowe i odznaczyła się walecznością.

Peru.

Telegram z 21-go maja z Buenos Aires przynosi wiadomość że w Peru wybuchła rewolucja i że zamordowano prezydenta Augusto B. Leguia. Dotychczas niema potwierdzenia.

Meksyk.

Meksyk, 20-go maja. — Donosi telegram, że osławiony eksprezydent Calles, obecny minister wojny, podał się do dymisji.

POWÓDZ w Vera Cruz wyraziła szkodę do 500 000 dolarów. Utonęło 40 robotników.

St. Zjednoczone

Nowy Jork, 23-go maja. Komunikują z Ohio, że kapitan, lotnik Albert Stevens wzbił się na wysokość 11 582 metrów.

Telegramy z Polski.

Warszawa, 21-go maja. W bliskości Lublina «zdarzyło się nieszczęście kolejowe», wywróciło się 12 wagonów, jest 2 zabitych 4 rannych.

Warszawa, 21-go maja. We wschodnich Karpatach okolo miasta Doliny uwieziono trzech studentów niemieckich z powodu szpiegostwa i propagandy antypolskiej, odstawiono ich do Lwowa.

Warszawa, 21-go maja. Minister spraw zagranicznych Zaleski wyjechał do Budapesztu.

Związek Amatorów Sceny urządził w Abrancho w Tow. Wład. Jagiły w niedzielę 26-go maja 1929 roku o godzinie 7-mej wieczorem wielkie przedstawienie pod tytułem

Wigilia św. Andrzeja. Satuka ludowa w jedynym akcie ze śpiewami i tańcami. Po przedstawieniu wielki Bal, będzie przygrywać znakomity Jaz-Band z Kurytyby.

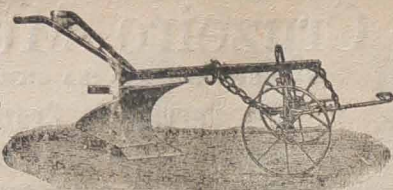
Z KURYTYBY. Po kilku miesięcznym uczęszczaniu do Szkoły Handlowej tak zwanej Instituto Technico Commercial pod dyrekcją p. Ellasa Metynowskiego [zdał świetnie egzamin buchalterji i otrzymał dyplom buchaltera p. Jan Mason.

Podajemy do wiadomości, że maszyny rolnicze firmy CASA HACKERDT będą w tym roku jeszcze tańsze aniżeli w przeszłym.

Pijcie tylko piwo BOCK z Atlantyki prawdziwej marki „BODE“.

Koloniści

DOŚWIADCZENI
W ROLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYLKO
MASZYNY OD
FIRMY:



Casa Hackradt

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 96.

CAIXA POSTAL 420

Nawozy „Paulista“ w mączce z kości i nawozy, które fabrykuje Julio Garmatter Spółka

Są do nabycia jedynie w składzie: Casa Vermelha Eurico Fonseca & Cia.

Rua José Bonifacio N. 127 — Curityba.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aurylii i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Poszukuje się rodziny s. p. zmarłego **Józefa Lewandowskiej** w mieście São Paulo. Zmarła pochodziła z Kurytyby, zostawia majątek.

Familia niech się zgłosi po bliższe informacje do Redakcji „Lud“.

»OSWIATA« ma na składzie większą ilość broszur: »Sw. Teresa od Dzieciątka Jezusa« z Nowoną — 15 o-
brazkami w cenie \$500, luzin 5\$000.

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho

Dr. Jan Grabski

Rua 15 de Novembro 83.

1 ro andar sala 7

CURITYBA — Paraná — Brasil

Nauka i Metoda

Firmy wychodząca **Metode Buchalterji** Rodaka **Eliasa Metynowskiego**. W szkole Handlowej w tak zwanej **Instituto Technico Commercial** pod dyktando Profesora **Eliasa Metynowskiego** można się nauczyć i to w krótkim czasie, naukę **Buchalterji** z którą może dyplomowany pokazać się w świecie.

W Szkole tej uczy się przeważnie ci, którzy metyko, że chcą pokazać w świecie dyplomy ale przedewszystkiem **zdolność buchalteryjną**.

Jeśli chcecie się nauczyć buchalterji, to udajcie się do **Instituto Technico Commercial** — Rua Comendador **Arenjo 276** — **Curityba**.

W szkole tej istnieje **Internat**. Mówią się po polsku.

UWAGA!

Panowie fryzjerzy i kupcy! Sprzedam fryzjerską i trzema pokojami i kuchnią całos lub połowe. Lokal nadaje się na wszelkie przedsiębiorstwa. Powód na miejscu.

Rua Ebano Pereira N. 41.

ROLNICY!

Potrzeba zaraz dwie familje lub robotników do pracy na roli na fazandzie znajdującej się w **BARRA BONITA** w północnej Paranie.

Informacji udziela: **J. LUCCA** — Rua Pedro Ivo 24 — (Garage Moderna) — Curityba.

Potrzeba zaraz chłopca do zakładu Fryzjerskiego.
Rua Ebano Pereira 41

DO WYNAJĘCIA!

Sliczny pokój dla starszego pana, lub dwóch, albo dla młodzieńca bezdziałnego. Rua Benjamin Constante N. 220. w bliskości Rua 15.

Ziemia na sprzedaż na 5 lat splaty, na splaty miesięczne 35\$000 w São Paulo w Villa Stella

Informacji udziela się: Rua Voluntarios da patria 63 — Curityba

KAWA RIBEIRÃO CLARO jest bardzo dobra i ma przyjemny zapach. Osió kto jeszcze nie pił kawy **Ribeirão Claro** niech ją pije.

Hurtownicy powinni kupować kawę **Ribeirão Claro** która nie szkodzi ludziom nerwowym.

Klinika Chirurgiczna

RUA AQUIDABAN N. 66.

Telefon N. 448.

Chorych zamieszkałych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgens (Rao-X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier

Chargeurs Reunis

i Sud Atlantique

Bezpośrednia komunikacja z portem polskim Gdynia

Luksusowe statki »LUTETIA« i »MASSILIA« w 9 dni do Europy.

Doskonale zorganizowane pośrednictwo przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy tak zwane bilety de Chamada.

PRZEDSTAWICIEL NA PARANÉ:

P. TEOFIL G. VIDAL

RUA 15 DE NOVEMBRO N. 115.

AGENCI FIRMY:

Ladislau Bakowski, **Ponta Grossa** — Parana — Praça Barão de Guaruauna N. 4 — Caixa postal 174.

João Szkleniarz — **Prudentopolis** — Parana — Praça 15 de Novembro 4.

Albin Piotrowski — **Ivahy** — Parana.

Ludovico Hawryluk — **Iraty** — Parana.

Stanislaw Głuszczyński — **Marechal Mallet** — Parana.

João Zawadzki & Cia — **Fluvopolis** — Parana.

Wł. Kacprzak — **Rio Claro** — Parana.

Kółko Rolnicze, adres Ks. Zdzisł. — **São Mathews** — Parana.

Francisco Pasternak — **Itayopolis** — Alto Paragnassau — Estado Santa Catharina.

Bacżność! CASA FELICIDADE

W tych dniach został otwarty skład **CASA FELICIDADE** — Rua São Francisco 14 róg Riachuelo, w którym sprzedaje się towary po cenach kupca w ciągu 2 miesięcy, celem zjednania sobie klienteli.

Osió kto chce nabyć tanio ubrania gotowe, czapki, kapelusze, bieliznę, parasole, niech korzysta.

Casa Felicidade

SPECJALNE TOWARY DLA KOLONISTÓW.

Rua São Francisco 14 róg Riachuelo — Curityba.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

POLSKA LEZYNICA.

Dr. med. Antoniego Mączewskiego lekarza — chirurga — ginekologa dyplomowanego przez Fakultet Medyczny Univ. w Zurich.

Rezerwa: kolonia Guarany — Comendabury w domu własnym. Leczenie chorych wewnętrznie, chirurgicznie, wenerycznie, z cierpieniami oczu, uszu, gardła, skóry, narządów, oraz kobiety i dzieci.

Operacje, Porody, Elektryzacja Porady z higieny dziecięcej, Wjazdowy na wezwania do chorych na linje.

ELIXIR 914

i pastylki 914.

Kalkulacyjne zapytanie: 1) Czyści krew, 2) Sprowadza zanik przyszwów, plam, swędzenia ran i t. p. 3) Usuwa reumatyzm, ból głowy i gości. 4) Usuwa objawy syfilistyczne. 5) Wzmocnia trawienie. **Elixir 914** nie atakuje żółtaka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych.

Dozwolony przez Urząd Zdrovia D. N. z S. Paulo N. 26 z 21-2-1916.

A przecież w narodzie niemieckim poszanowanie cudzej własności jest tak zasadnicze, że podobna reforma rolna bez odszkodowania bez przeprowadzenia jej przez debaty sejmowe, byłaby wręcz nie do pomyślenia!

— Nasz lud okraszany i kulturalny, a tu — panowanie czerni! Prawdziwy Mutiken-Land, albo jeszcze lepiej Haden-Land! — zaśmiał się doktor drwiąco.

— Niestety, pan ma słusność — powiedziała z żalem. — Wiek przeszło zgóra za czasów caratu trzymano ten lud rozmyślnie w ciemności i piął stwie. Na takim gruncie krzewi się łatwo i bujnie anarchja i zdziwienie.

— Dopóki my tu jesteśmy, nie potrzebujecie obawiać się powrotu anarchji — rzekł z pewną dumą porucznik Thiemie — ale gdybyśmy was opuścili...

— Widocznie nie wiecie, panowie, co się dzieje w taraszozańskim powiecie? — przerwała mu żywo panna Maria.

— Opowiedz, Maryniu, co przeszłście wy i wasi nieszcześliwi sąsiedzi!

Niemcy słuchali mego opowiadania z udanem czy też prawdziwym zdziwieniem, twierdząc, iż nie pojmują postępowania władz okupacyjnych w Białej Cerkwi, obiecali mi nawet wyrobienie dowoody pułku list polecający do tamtejszego komendanta, z prośbą o pomoc w wywiezieniu z Lemieśzówki przynajmniej kufrow i pak. W kilka dni później przyjechali istotnie do Baczkury adjutant Thiemie i doktor pułkowy z panną Dachowską i przywieźli mi obiecany list.

Wojna, oślepiająca wszystkich coraz to nowym zwrotem gigantycznych wydarzeń, zmusiła i nas do omawiania ostatnich bojęw na zachodnim, angielsko francuskim froncie. Pomoc Ameryki, lekceważona zrazu przez Niemców, zaczęła się przejawiać w niezwalczonej sile jej techniki. W tym przepiętnym boju narodów prócz zwykłej grozy wojennej wazyły na szali losów charakter i wynalazczość przeciwników: organizacja i wytrzymałość Niemców, patriotyzm i odporność Francuzów, zmysł polityczny Anglików, ciemnota Rosji, toczona bakcylem rozkładu, wreszcie genialna rzutkość Amerykanów, ujawniająca się w stosowaniu na starym lądzie przyniesionych z za oceanu nowych wynalazków technicznych. Podzi-

wialiśmy różnorodność sił duchowych, woiągniętych do rozgrywania się walki.

— Może myślicie państwo, że jesteśmy za owoleni z tej wojny? — spytał nas adjutant Thiemie. — W takim razie mylicie się najzupetniej! Właściwie poco nam ona?

Leon zaprotestował ze zwykłym swoim spokojem:

— Jeśli nie chcieliście wojny, to dlaczegoż przygotowaliście się do niej w ciągu lat czterdziestu?

Zachnął się niecierpliwie młody oficer: — W słowach pana widzę niki przebiegłej roboty tej chytrej i niegodnej Anglii! Ona to wyrzuciła milion na kupienie prasy we wszystkich krajach, ona przepłacała inspirowane artykuły, wstawiając uparcie w ludzką ciałę, że jesteśmy barbarzyńcami, zabójcami, że dążymy do panowania nad światem!

Wnteszałam się do dysputy: — Na początku wielkiej wojny widziałam same mapy niemieckie z napisem: »Nowe Wielkie Niemcy«, na których prowincje nasze, teraz przez was zajęte, wchodziły w skład Rzeszy niemieckiej.

— Te mapy były obstalowane i rozestane wszędzie przez Anglików — zapalał się coraz bardziej uparty Niemiec. — Chytry Albjon chciał wprost poszczuć na nas wszystkie narody, strażąc je widmem hegemonji niemieckiej. Umieliśmy lepiej niż Anglik dostosować się w naszych wyrobach do potrzeb i gustu odbiorców zamorskich. Pozadzroszono nam! Pokonany w przemyśle i wszechświatowym handlu, współzawodnik postawił skruszyć naszą potęgę, zniszczyć naszą flotę — i oto wielka wojna, której wynik nikomu nie jest znany!

— Może naród nie pragnął wojny — odezwała się moja bratowa, — ale przyznajcie państwo, że wasz cesarz był militarystą do szpiku kości. Ież raz widywałam przed wojną ilustracje, przedstawiające go w coraz to innym mundurze, maszerującego na czele wygwieżdżonych żołnierzy!

— Nasz cesarz jest władcą, miłującym pokój może więcej niż inni — odparł z głębokim przekonaniem doktor, — ale grożono nam zewsząd! Musieliśmy pokazywać zęby, jak wilki. Czyż teraz nie daliśmy poważnego do-

powiniam ją pośpieszenie. — Niestety, z Lemieśzówką znacznie jest gorzej! Niepodobna myśleć o powrocie wobec biernego zachowania się Niemców i rosnącej anarchji. Czy przynajmniej tu u was spokojnie?

I nagły oślep lęku przed nieznaną, a mogącą być tak groźną przyszłością przyćmił radość naszego powitania, jak chmura, przysłaniająca niekiedy słońce w najspokojniejszy dzień.

— Dopóki się Niemcy, niczego obawiać się nie należy — odparła Cesia z westchnieniem, — ale pewna jestem, że znaczna część ludności wiejskiej, prócz starszych gospodarzy przytoczona obawą przed siłą niemiecką, uparcie, choć podcicha, powtarza swoje: »Śmierć panom! Ziemia i wola dla pracującego ludu!« Agitacja zapuściła zbyt głęboko korzenie. Oni naprawdę wierzą, że my im stoimy na drodze do szczęścia, a Bóg tylko wie, ile jest szczerości w tych podniecających hasłach, a ile...

— Nie wywołuj wilka z lasu — przerwał jej żywo Leon. — Cieszymy się chwilą obecna!

Przeszliśmy do gościnnego pokoju, aby się przebrać i rozpakować z po podróży. Moja bratowa usiadła na fotelu pod oknem, i patrząc na krzątającą się przy pakunkach Haneczka, mówiła ze smutkiem:

— Jak mi was żal! Stracił dom, w którym przeżyłście tyle lat, pracę przy własnym warsztacie, rozstał się z celami, które tak ukocharaliście, i to niewiadomo na jak długo, — jakżo to dramat! Nie przemawia przemennie wyłączone klasowa, ani nawet gorące do was przywiązanie, — żałuję was jako ludzi, i tak samo żałowałbym każdego biedaka, wypędzonego w świat z pod własnego dachu! A i nasza przyszłość budzi we mnie czarne myśli...

— Masz słusność! Gdyby Niemcy stąd wyszli, wywrotowy znów poczyna w nas walić, niby taranem, rozkiełznani namiętliwymi ludu, a przecież oddalibyśmy wszyscy dobrowolnie polową posiadanią ziemi, byleby na pozostałej pracować dalej spokojnie. Zamyśliłbyś się obie.

— Ach, ci Niemcy! Chytrąść krzyżacka i bezwzględność zwycięzców przemawia ze wszystkich ich czynów! Rządzą tu jak w kraju podbitym, nie oba-

jąc o życie i sprawiedliwość ani względem ziemian, ani też w stosunku do chłopów. Pobłażliwie patrzą na anarchję w taraszozańskim powiecie, nie obronili od mordu nieszczołych Ulasznych, choć mogli wywieść ich z łatwością automobilem, a nie odznaczają się wcale tak wielką tolerancją, gdy chodzi o ich własną skórę! Wyobraź sobie, przed tygodniem chłopci baczkurzyńscy, po pijanemu, w bułce, zabili żołnierza niemieckiego. Na drugi dzień o świecie cała wieś obstawiona została oddziałami wojska, z przeciwną stroną stawu, pod lasem na górce, szereg karabinów maszynowych wymierzył swe lufy na chaty, a kilku kawalerzystów, uzbrojonych od stóp do głów, przywozilo do starszyzny (wojta) rozkaz na piśmie zapłaćenia 40.000 rubli kontrybucji w przeciągu paru godzin, — w przeciwnym razie karabiny maszynowe zburzą cały Baczkuryń.

We wsi nastał istny sądny dzień! Lament bab i rozpaczliwe wykrzykniki chłopów dochodziły aż do nas. Wówczas dopiero wieś przypomniała sobie, że jest dwór, który nigdy dla nich wrogim nie był! Runęli tu cała gromadą, padli nam do nóg, całowali brzeg mojej sukni... — Zmylił się nad nami! Ratujcie! Ratujcie! Wiedzieli dobrze z poprzednich wypadków, że Niemcy nie żartują, a tak znacznej sumy nie mogli zebrać. Żal mi ich było, lecz my śmiałyśmy sobie, czy ta chwila lęku o własne życie i mienie zmiękoczy serca tych, co niedawno jeszcze i nas tak chcieli mordować i wypędzać? Przecież i my jesteśmy ludźmi, i nam ciężko iść w świat na tułaczka, a wobec śmierci i mezoństwa — wszyscy zarówno jesteśmy nieszcześliwi.

Leon natychmiast pojechał do Leśkowej, do dowódcy niemieckiego, i dopóty ze zwykłym swoim uporem przekonywał i wstawiał się za chłopami, aż wreszcie uzyskał zwolnienie od połowy kontrybucji. Ież wówczas błogosławieństwo spadło na nasze głowy! Ież przysiąg dożgonnej wdzięczności! A jednak mieliśmy czas już się przekonać z rządów Rady Centralnej, że dusza chłopka bywa niekiedy tak dzielna, jak za »balki« Chmielnickiego! Oświata nie rozjaśniła mroków nieotwartej i zastój w przedwiekiem barbarzyństwie, a na nas, niestety, wala się na

Potrzeba kilka familij na fazendę

Znana i rzetelna familja poszukuje kilka familij na fazendę kawowa w północnej Paranie w zdrowym klimacie. Warunki są bardzo dobre. Na tej fazendzie familja otrzyma darmo mieszkanie i może chować sobie bydło, trzodę, drób i t. d. Oprócz tego może sadzić kukurydzę.

Za robotę płaci właściciel sumiennie i regularnie a nawet dla wierznej familji, w razie potrzeby i z góry. Właściciel tej firmy mieszka w Kurytybio. Za podróż aż na miejsce płaci właściciel.

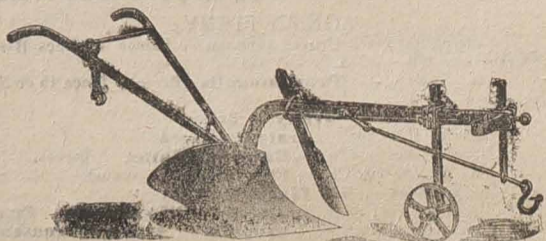
Informacji udziela **José G. Papagnée** od godziny 9-tej do 10-tej i do 2-giej do 4-tej.

Zima.

Chcecie zaoszczędzić pieniądze na ubraniach, to udajcie się do składu: **CASA DAS ROUPAS FEITAS**

RUA 1-ro DE MARÇO Nr. 1 - CURITYBA
gdzie znajdziecie WIELKI WYBÓR płaszczy i zarzutek dla mężczyzn i chłopców. — Ceny niesłychanie niskie.

UBRANIA GOTOWE KASZMIROWE 55\$000
PŁASZCZE KASZMIROWE 55\$000



PRAKTYCZNE NAJROZUMNIEJ ORZĄDZE ZIEMI
PŁUCI SA WE WIELKIM WYBORZE

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 - Caixa Postal 140

NAJTAŃSZY I NAJLEPSZY SKŁAD OBUWIAW MIEŚCIE.

Casa Ideal

RUA JOSÉ BONIFÁCIO Nr. 9 (w pobliżu katedry)

Fabryka obuwia najrozmaitszego gatunku. Wielki skład północnych, gum, farb, rasy do obuwia i cholewek. Dom nasz znajduje się blisko katedry, przy obszernym placu, nadającym się do postoju dla przybywających z kolonji.

Filje: Ulica 15 de Novembro 31, ulica José Bonifácio 9, oraz Joinville i Blumenau.

Obsługa w języku polskim.

RESTAURACJA

Smaczne ciepłe i zimne obiady i kolacje można otrzymać w każdej chwili według życzenia klientów. Szuskarce najlepiej przygotowane, do tego napoje krajowe i zagraniczne. Zawsze świeży szops Atlanticia.

Travessa Zacharias N. 11 na różni - Curityba.

POLSKI ZAKŁAD

Jubilatorski - Zegarmistrzowski - ANEL
Kazimierza Wojnarowskiego.
Rua Ebene Pereira N. 19
przyjmując zegarki, zegary i wszelką biżuterję. Wykonuje naprawy z gwarancją szybko i tanio.

KAWIARNIA BAR

Rua São Francisco 55, Curityba
Zawsze najlepsza kawa, różne ciastka świeży szops i inne napoje, nationalne i zagraniczne.

W nadziei, że **Szanowni Rodacy** zyczyliwie popierać będą moją filje.

Główny mój sklep znajduje się w **ABRANCHES** niedaleko kościoła na terenie T-wa imienia Władysława Jagiełły z którym zawsze najżywiej współpracuję.

Jan Kubis

FABRYKA MAKARONÓW I KAWY

Gontarski & Ska
kupuje kukurydzę tylko białą i zdrową na tak zwany „kanzkie” i płaci po cenie wyższej o 2-3\$000. Zawsze posiada na salazkie makaron świeży na jach bez farby.

Kurytyba - Av. Iguassu 246. - Telefon 547. - Skrzynka pocztowa 287.

RESTAURACJA

Deposito Atlantica
Rua Mar. Floriano Peixoto N. 83
róg Praça Carlos Gomes
Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży szops Atlanticia.

HAFTY.

Wstążki do haftowania w różnych kolorach. Książki wzorów, rozmiaru 43 na 60 zawierające 116 różnych deseni wzorów i podszki, na nakrycia na stoly, 162-ku, serwety, na rafka kuchenne, umywalki, sale japońskie, na fartuszki dla dzieci, nadto haft perłkami w różnych cynach 15\$000 z przesyłką 18\$000. Kupić można i **Astrakan** szerokości 130 cm. w cenie 305 Kartki loteryjne wraz z 48 dwustronnie numerowanymi kostkami za 30\$000.

CASABICHELS

Rua João Negrão 774 - Curityba.

Dr. CARLOS MOREIRA, Lekarz. Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Pharmacia Corrêa. Rua Marechal Floriano N. 22 od godziny 3-ciej do 5-tej. Telefon 482. Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 85 - Telefon 388.

Fluxo Sedatina

usuwa kolkę i boleści przy wydzieleniu moczku także i u kobiet w stanie odmianym i to w ciągu dwóch godzin.

Fluxo Sedatina leczy szybko i skutecznie wszystkie choroby kobiece.

Fluxo Sedatiny używają z dobrym skutkiem w zakładach położniczych i domach zdrowia.

Dezwolone przez **Urząd Zdrowia D. N. z S. P.** pod N. 67-286-1915.

Szakier

do wydzierżawienia albo odda się do dobrej rezydencji w barze.

BAR PARANA
Rua 15 de Novembro 22-24

Wszyscy powinni pić tylko **Cruzeiro München**

NAJLEPSZE PIWA NA OKRES ZIMOWY.

Cervejaria Cruzeiro

Telefon 495. - CURITYBA

Casa de Saude „São Francisco”

DOM ZDROWIA - KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 25 - Curityba.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastoso-
wanie szalowego pneumatobora przy osobach cierpiących na płucę. — Nowo-
czezy aparat Rostgena. — Diatermia. — Sztywne ultra fioletowe, promienia
słoneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od g. dziny 10-ej do 11-pet od 1-4

Farby BAYER

są najlepsze

do farbowania wszelkich ma-
terjałów

CARLOS LUHM - Rua Riachuelo 161 - Curityba

Tinturarias a Vapor

ESMERALDA: RUA ASSUNGUY 279 TELEFON 193

GUARANY: RUA BARÃO RIO BRANCO 838 - TELEFON 1133

Pierze się i farbuje chemicznie na różne kolory ubrania męskie damskie oraz dywany, pokrycia automobilowe według naj-
nowszego systemu.

Gwarantuje się dobre wykonanie.

Eduardo & Paulo Müller

Curityba - Paraná

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeń-
skich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skóry, wne-
rzenicę, pęcherza i włośni.
Klinika dla dzieci. — Leczy Żylaki
oraz rany na nogach bez opatrunku.
Leczy sztywność promieniami Diatermia
Konsultorium i rezydencja:
Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od
10 do 12 i od godz. 4-tej do 6-tej.
Rez: Rua C. Araujo 970 - Telefon 424

FOLSKI HOTEL BRASIL

położony w pobliżu dworca kolej-
owego piękne i wygodne pokoje wynaj-
muje się z utrzymaniem. — Przyjmuje
się sielowników. Obiady wysyła się do
domu. W każdym czasie są do nabycia
ciepłe i zimne potrawy, oraz dekorowa-
ne trunki i szuskarce. Kuchnia doskonała.
Ceny od 60 do 150 dziennie; na dłuż-
szy czas bierze się taniej. Automobil
na dworcu. Telefon 322 - Rua Flo-
riano Peixoto 93. - Curityba.

Właściciel: Leopold Reymann.

stępsstwa tyleletniego, fałszywego syste-
mu postępowania z ciemnymi tłumami.
Jeśli Niemcy wyjdą z Ukrainy, — a
nie wiem dlaczego, ale pewną jestem,
że wojna przegrają, — nurtująca agitacja
wyrwie z pierś ludu okrzyk równie
groźny, jak w epoce wojen kozackich:
„Rzeczy lachwi! Ziemia, liś i pas-
owska!”

Nie dziwnego, że spokoj panował
w Baczurynie i w okolicznych wsiach,
albowiem o trzy kilometry zaledwie, w
sąsiedniej Leśkowej, rozlokował się
92-gi pułk strzelców landwery (Land-
wehr-Schützen-Regiment) pod dowód-
stwem majora von Kreutzera, zaopatrzo-
ny w odpowiednią ilość karabinów ma-
szynowych.

Leśkowa należała do Tadeusza Da-
chowskiego, znanego sportsmanką i wła-
ściciela stajni wyścigowej, ożenionego
z p. Marią Wołodkowicz. Nie była to
już sadyba szlachecka, ale istotnie pań-
ska rezydencja. Śliczne położenie nad
ogromnym stawem, niebotyczne drze-
wa, szumiące uroczyska potężnymi ko-
ronami, rzucone miejscami grupy róż-
nolistnych olbrzymów, prastare świerki
solitery, wnetknięte w aksamitną zieleni
strzyżonych trawników, z konarami o-
padającymi aż do ziemi, a wśród tego
zgromadzenia gaworzących mocarnie
starców przecięte amfietniej widoki na
wodę i daleką przestrzeń — zachwyca-
ły, ujęły niepowściądną malowniczo-
ścią i estetycznym talentem pianisty,
który wykorzystał tu każdy zakątek,
aby stworzyć całość prawdziwie impo-
nującą. W środku tego cudnego parku
stał zamek, jakby przeniesiony gdzieś
z nad Renu, a wewnętrzne jego urzą-
dzenie odpowiadało w zupełności zew-
ntrzniej wytworności budowy. Ciotka
pani Tadeuszowej ofiarowała młodą
parze, jako podarunek ślubny, swoje
muzealne wprost i bezcenne zbiory
mebli, obrazów, zegarów, makat i prze-
różnych antyków, ozdobionych z tego
zamku przybytek piękna i wieloletniej
przeszłości. Wówczas już część tych
skarbów ludzkiego geniuszu była wy-
wieziona, — pozostałe zaś schowano i
zamurowano starannie, a zamek świe-
cił pustkami i posiadał tylko niezbędne
umeblowanie. Na parterze mieszkał wła-
ściciel i siostra jego, panna Maria, rów-

nie zapalona sportsmanka i koniarka,
jak brat, — górne zaś piętro zajęło do-
wództwo niemieckie. Stosunki pomię-
dzy Niemcami a właścicielami Leśko-
wej były zupełnie poprawne i, nie mó-
wiąc naturalnie o oficerach, nie uskar-
żano się nigdy nawet na żołnierzy.

Ta ostatnia jesień, spędzona we
własnych gajdach na Ukrainie, nie-
zwykle była piękna i pogodna, jakgdy-
by, tęgnąc nas na długo, zaprzęgnięta
ozłociła gorzyc roztania wspomnieniem
ciepłych, jasnych dni, długo trwającego
bogactwa tonów, żółknących powoli na
drzewach liści i szaru gwiazdnych wie-
czorów.

Po dniu, spędzonym pracowicie
wśród zwykłej, wiejskiej kraczaniiny,
siadaliśmy kiedyś wszyscy na stop-
niach ganku, zachwycając się przepię-
nym zachodem słońca, które już tylko
blizszymi, złotym ozubem wy-
chyliło się z poza linii horyzontu. Po
przejściu tego moarza pozostał na nie-
bie szeroki szlak purpury, niby kró-
lewski płaszcz, podbity u brzegów li-
nym złogolowiem, a za nim stały, jak
grom dworzan i paziów, zwarte szeregi
pierzastych obłoków, przedświetlonych
złotawym odblyskiem. Niebo chłonęło
w siebie te blaski, rozstapając je zwol-
na w srebrzystą szarob. Wtem dał się
słyszeć tętni szybko kłusującego ko-
nia, i panna Maria Dachowska wyje-
chała z oienistej alei.

— Dobry wieczór państwu! — wo-
łała zdseleka, zataczając wierzchołką
zgrabne kolo i zatrzymując ją wpraw-
nie przed gankiem. — Nie zsiadam na-
wet! Wpadłam na chwilę spacerem, pro-
szę, kto łaskaw, do nas jutro na pod-
wieczorek z Niemcami.

— Dawny kolacja z indykiem —
dzis podwieczorek z Niemcami! Wiel-
ka wojna odwieżyła zatekłe powie-
trze prowinoji i zmieniła radykalnie po-
waby chwili! — rzucił ktoś zartobliwie.
Zasmiałśmy się wszyscy. Rozmo-
wa potoczyła się na temat gorączko-
wych jesiennych prac. Pomimo bowiem
zniszczenia i zrabowania dawnych in-
wentarzy, ziemiannie i dzierżawcy wy-
tężyli wszystkie swe siły, dokupując
konie, wynajmując je częściowo u chło-
pów, byleby nie zmniejszyć siły obro-
tu i wydajności gospodarstw skarbo-
wych. Jutro było niepewne, i żyło się
jak na wulkanie, ale obwidę i ziemię,

dopóki ja faktycznie posiadaliśmy, było
naszym prawem i naszym obowiązkiem.
— Zatem do widzenia, do jutra!
A teraz do domu! — rzekła panna
Maria, klepiąc śliczną, rasową klaczkę
po szyi. Ta, jakby pojmując o co cho-
dził nagłym, harmonijnym rzutem cien-
kich nóżek uinola daleko od ganka
zrosniętą z nią niemal amazonką, obie-
gła wyciągniętym klusem klomb pod-
wórnowy, okolony kwitnącymi różami,
i zniknęła w gęstwinie drzew.

Nazajutrz jechałszy do Leśko-
wej, olekawie niezmiernie poznania lu-
dzi, grających tak wybitną rolę w nie-
milnącym koncercie, a raczej kakofonji
europejskiej. Na podwieczorek, podany
w wielkiej sali jadalnej, zaproszono kil-
ku oficerów pułkowych — byli między
nimi Bawarczy, Sasi i jeden Prusak.
Rozmowa toczyła się po niemiecku,
naturalnie o wypadkach wojennych. Świat
cały był wówczas pod groźnym zna-
kiem zapytania. Wiedziano, że mapa
Europy pokrajana zostanie, że zmiany
nastąpią — lecz jakie? To pytanie
roznamietniało wszystkie umysły — dy-
sputom i hipotezom nie było końca!
Ogólny miły nastrój i ożywiona roz-
mowa zmącił nagle ów butny Prusak,
major sztabowy. Mówiono właśnie o
Paryżu i pan Dachowski unosił się nad
ozarem tego miasta, jedynego w swoim
rodzaju w świecie całym, gdy wtem
ów następcą krzyżackich dyszałków
rzekł z nieukrywaniem tryumfem, wo-
dząc po nas blade-niebieskimi, chłod-
nemi jak stal oczami:

— A jednak nie jest wykluczone,
że nasze armaty za parę tygodni mogą
zbombardować ten piękny Paryż do
szczytów! — Neubtagnany antagonizm
narodowy, tchnący z tych słów, rzucił
swoją cień na zebranych. Pan Dachow-
ski, jako człowiek niesłychanie żywy,
podskoczył na krześle, ale natychmiast
powściągnął swoje niezadowolone i rzu-
cił tylko z ostrzegawczym uśmiechem:
— Doprawdy? Czyż nie szkoda-
by było tego przedniego Paryża, ma-
jorze?!

Lecz my obie z Cesią nie potrze-
bowaliśmy się tak hamować, i gorące
słowa protestu posypały się w odpo-
— Ależ to straszne, co pan przy-
puszcza, majorze! Zbombardować o-
szczęście Paryż, to miasto słońce, to

skarby ludzkości, które w niem umie-
scily wieki całej! Chociażby galerje Lou-
vre'u — fedynie to, nie mówią nawet
o innych przepychach twórczości!...
Może przypomniał pan sobie, majorze,
że można bez cienia wysiłku z dziesię-
ciu Holbeinów zrobić dziesięciu lordów,
ale, niestety, ze stu lordów nie zrobi
się na zawołanie ani jednego Holbeina.
Tak, majorze!

Już koledy majora spoglądneli
na niego niechętnie za zbyt otwarte
wypowiedzenie zdania, godnego barba-
rzyńcy, a on siedział wyprostowany,
przyjmując obojętnie lezące ku niemu
ciężkie słowa i zaznaczając swem chłod-
nem spojrzem, że nie żałuje i nie
cofnie tego, co wygłosił. Pan Dachow-
ski skorzystał z chwili miłoznania, roz-
począł pośpiesznie opowiadanie o ja-
kichś myśliwskich przygodach i znowu
weszliśmy wszyscy w ramki zwykłej,
towarzyskiej rozmowy.

Po podwieczorku weszliśmy na
terasę, biegnącą wzdłuż salonu. Wie-
czór był przepiękny i cichy. Przed na-
mi szeroko rozlany staw połyskiwał
nieruchomo, niby jakaś olbrzymia, po-
lerowana tafła. Z przeczystą wyrazisto-
ścią odbijały się w nim topole i brzo-
zy, okalające go na przeciwnym brze-
gu. Rozjarzona tarca słoneczna prze-
suwała się zwolna z wysokości podnie-
bnych ku zieleniącym obszarom jesien-
nych posiewów. Ze wsi dolatywały we-
sole okrzyki dzieciaków i porykiwania
bydła, wracającego z pastwiska.

— Śliczny nasz kraj — rzekł szcze-
rze młody porucznik, adiutant Thieme,
Bawarczyk z pochodzenia. — Nie dzi-
wić się wcale, że go tak kochacie i bro-
niecie się od zupełnego wywłaszczenia.
Cudny kraj!

Doktor pułkowy wmięszal się do
rozmowy.

— Dobrze mówicie, kolego. Ja tu
jestem niedawno, a wydaje mi się, że
to moja druga ojczyzna. Cóż dopiero
odezwawać muszą ludzie, co tu porodzi-
li się i wyrosli! Jakimże cięsem musiela
być dla was ta projektowana reforma
rolna, jeśli wogóle te wszystkie zni-
szczenia i rabunki reformą nazwać
można...

— Nazywają nas rabusiami! —
odezwał się znowu młody porucznik!
— Zapominają o tem, że prawo wojen-
ne uwzględnia poniekąd branie łupu.